

Chytry dwa razy traci



FOT. MAREK GROTEWSKI

■ Pierwszy krok w chmurach...

– Macierzyństwo. Wydaje mi się, że był to przełomowy moment w moim życiu. Dziecko uzupełnia życie dwojga ludzi. Dzieje się tak prawie w każdym przypadku.

■ Stawka większa niż życie...

– Najważniejszym wydarzeniem w moim życiu była praca z Krystianem Lupą. Jest to najciekawszy reżyser, z jakim miałam okazję się zetknąć. Najbardziej mnie rozwinął, najwięcej mi dał. Było to wiele lat temu.

■ Czas apokalipsy...

– Nie lubię mówić o swoich słabościach. Nie wiem, czy były to okropne chwile. Może czasami nie miałam wystarczającej siły, by się poderwać, czemuś się sprzeciwić. Ale to moja tajemnica.

■ Filmowy zawrót głowy...

– Najważniejszy film fabularny w moim życiu to „Wszystko, co najważniejsze”. Ma on najlepszy scenariusz, z jakim pracowałam.

■ Przeminięło z wiatrem...

– Żałuję jedynie mojego dzieciństwa. Szkoda, że nie wróci. Chciałabym być dzieckiem ze świadomością dorosłej osoby.

■ Wsiąść do pociągu byle jakiego...

– Może to być bardzo bliska podróż. Dla mnie ważniejsi są ludzie, z którymi podróżuję, niż miejsca. Uważam, że największe podróże życia można przeżyć także wokół swego stołu w kuchni.

■ Być albo nie być – oto jest pytanie...

– Najważniejsze wartości w życiu? Nie należy walczyć ze sobą, trzeba poddawać się własnej intuicji, przeżyć życie nie tylko w sposób godny, ale także szalony i ciekawy. Ponadto nie ranić innych.

■ Bo ja jestem, proszę pana, na zakręcie...

– Przełomową chwilą w moim życiu było przejście w dorosłość, czyli moment, w którym zamieszkałam z moim obecnym partnerem – największą miłością mojego życia.

Ewa Skibińska

Urodziła się we Wrocławiu. Skończyła PWST w stolicy Dolnego Śląska. W 2000 roku otrzymała nagrodę za rolę w sztuce „Prezydentki” Teatru Polskiego we Wrocławiu na 40. Kaliskich Spotkaniach Teatralnych. W 2002 roku uhonorowano ją nagrodą im. Fredry przyznawaną przez Wrocławskie Stowarzyszenie Teatralne. Zagrała w kilkudziesięciu filmach i serialach, m.in. „Dekalogu”, „Na dobre i na złe”, obecnie gra w polsatowskiej telenoweli „Pierwsza miłość”.

■ Na dobre i na złe...

– Z bliskim

człowiekiem, bo to najlepszy przyjaciel. W odróżnieniu od psa można z nim porozmawiać.

■ W tak pięknych okolicznościach przyrody...

– Najpiękniejsza podróż? Na Bergano do Włoch. Była to bardzo długa podróż – na sam koniec włoskiego buta. To najbardziej dziki teren Italii. Krajobrazy jak w Meksyku: jedzie się przez pustynię, a dalej przepiękne lasy. Być może to ostatnie chwile, by tam pojechać, bo Włosi chcą tam zrobić rezerwat.

■ Miłość ci wszystko wybaczy...

– Oczywiście, że tak. Nie mam żadnych wątpliwości.

■ Przepraszam, czy tu biją...

– Bardzo niebezpiecznie jest w tej chwili, bo mróz chwycił, a ja nie mam opon

zimowych w samochodzie. Chytry dwa razy traci.

■ Pamiętam Ciebie z tamtych lat...

– Dwie bardzo ważne kobiety, wielkie przyjaźnie. Jedną z Jolantą Zalewską, drugą z Jolantą Fraszyńską, aktorkami. Przyjaciółki od zawsze.

■ Kobiety wołają twardzieli...

– Kobiety lubią otaczać się silnymi mężczyznami. Ale lubią także nieudaczników. Nie ma reguł.

■ Jesteś idolem, wielbi Cię tłum...

– Czułam się tak na ostatnich zakupach w supermarkecie. Bardzo często gromadzą się wokół mnie ludzie. To miłe, że doceniają naszą pracę.

■ Być kobietą...

– To móc wszystko i musieć wszystko. Być ciepłą, piękną, potrzebną.

● *przepytał* JAROSŁAW SULIKOWSKI